



Podczas spotkania Resovii z Bruk-Betem Nieciecza ostrych starć nie brakowało. Na zdjęciu faulowany Dawid Kwiek

## Faulów na Cygnarze arbiter nie widział

► **Mimo porażki Bruk-Bet jest wciąż liderem**

► **Zapowiada się przerwa Norberta Barana**

**Andrzej Mizera**

Z bardzo dużym niedosytem wracali z Rzeszowa piłkarze Bruk-Betu. Mimo porażki niecieczanie zachowali pozycję lidera. Po tym meczu stracili podstawowego bramkarza Norberta Barana.

Rozczarowanie towarzyszyło po spotkaniu z Resovią zawodnikom Bruk-Betu. Spotkanie nadawało się do lektury o niespra-

wiedliwości futbolu. Czy może być inaczej? Gospodarze raz strzelili i trafili. Kwaśne miny niecieczan po tym meczu nie dziwiły. – Czuję duży niedosyt. Nie potrafiliśmy wykorzystać okazji. Resovia miała jedną i wygrała. Ten mecz przypominał mi spotkanie z Świttem Nowy Dwór Mazowiecki. Tam podobnie wszystko wyglądało – mówił Marcin Szatęga.

Mocno niezadowolony był również trener Marcin Jałocha.

– Przyjechaliśmy do Rzeszowa po punkty. Chłopcy walczyli, dali z siebie wszystko. W piłce za styl punktów czy ocen się nie przyznaje. Wygrywają ci, którzy bramki strzelają. To akurat dziś udało się Resovii. Powtarzałem chłopakom, że jeżeli nie mogą zdobyć bramki, to muszą

zrobić wszystko, żeby jej nie stracić. To się nie udało. Uważam, że za łatwo straciliśmy tego gola. Niedługo nikt nie będzie pamiętał o stylu, liczyć będą się punkty. Pozostaje nam walczyć w kolejnych meczach. W tym pojedynku okazało się, że piłka jest wredna wynikowo – podkreśla szkoleniowiec.

Sporo kontrowersji w obozie niecieczan wywołała bramka dla Resovii. W akcji, którą ją poprzedzała, ucierpiał Paweł Cygnar.

– Gol padł po ewidentnym błędzie arbitra. Byłem dwukrotnie faulowany. Puścił grę i z tego padł gol. Bardzo tego żałujemy. Przyjechaliśmy po trzy punkty. Byliśmy przygotowani na walkę. I tak też było. Nie zasłużyliśmy na porażkę. Mam duży niedosyt – mówi pomocnik.

W sobotę w barwach Bruk-Betu ligowego debiutu doczekał się Jan Cios. Też nie był z niego zadowolony.

– Sędzia nam nie sprzyjał. Podjął kilka niesprzyjających dla nas decyzji. Nie możemy jednak wszystkiego zwać właśnie na sędziego. W tabeli robi się bardzo ciekawie. Spodziewamy się jeszcze trudniejszych warunków w każdym pojedynku – ocenił defensor.

W sobotę Bruk-Bet miał sporo szczęścia. Pod koniec meczu doznał kontuzji kolana. – Nie mogłem praktycznie kopać piłki. Dobrze się jednak dla nas sytuacja ułożyła, bo nie mógłbym wykopać piłki. Okazało się, że ma krwiak w stawie kolanowym. Do soboty mam przerwę w treningach – twierdzi zawodnik.